



## Uroczystości w Wawolnicy

# Za łaski i ks. Jerzego

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

**N**ie ulega wątpliwości, że wakacje się skończyły. Obowiązki szkolne, a także pogoda nie pozwalają myśleć o lecie. Nie znaczy to, że nie ma dookoła atrakcji, które mogą szarać aurę uczynić trochę bardziej znośną. Proponujemy rozzejrzeć się dookoła i wybrać w miejsca, na które w wakacje nie było czasu. Jednym z nich jest lubelski skansen. My zajrzeliśmy tam do budynku dawnej plebanii, gdzie można podpatrzeć, jak wyglądało przedwojenne probostwo, i wyobrazić sobie, jak dawniej funkcjonowała parafia. Zainteresowanych odsyłamy do lektury tego numeru „Gościa Niedzielnego”, a potem do odwiedzenia skansenu i przekonania się na własne oczy, jak ponad pół wieku temu żyli księża.

### krótko

## Woda znów była groźna

### LUBELSZCZYŻNA.

Mieszkańcy nadwiślańskich terenów naszego regionu z niepokojem spoglądali na Wisłę. Przez kilka dni woda gwałtownie przybierała, a wały w Zastowie Polanowskim, Kępie Gosteckiej i Soleckiej znów nasiąkły ponad miarę. Na szczęście woda zaczęła opadać i niebezpieczeństwo minęło.

Pieszne pielgrzymki z wielu parafii archidiecezji ruszyły w pierwszą niedzielę września, by dotrzeć na odpust do **sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej**.

**P**odobnie jak w sierpniu na Jasną Górę, tak na początku września do Wawolnicy z Lublina i okolic wyruszają pielgrzymki zdążające do Matki Bożej. Od świtu z wielu parafii wędrują grupy pątników, w tym często całe rodziny, zmierzając na uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Kębelskiej. Sanktuarium w Wawolnicy to miejsce szczególne, w którym ludzie proszą o potrzebne łaski i dziękują za dotychczas otrzymane. Tegoroczne uroczystości były także czasem dziękczynienia za beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki oraz modlitwy o rychłą beatyfikację

papieża Jana Pawła II. – To miejsce jest szczególnie bliskie wielu osobom z naszej archidiecezji. To u stóp Maryi można uczyć się pokory i prawdziwej miłości. Dziękuję pielgrzymom, osobom konsekrowanym, alumnom, szafarzom Komunii świętej, harcerzom i niepełnosprawnym, którzy tradycyjnie już gromadzą się we wspólnocie Eucharystii, aby szukać pociechy i umocnienia u Kębelskiej Pani – mówi abp Józef Życiński.

Pielgrzymowanie do Wawolnicy wpisało się w tradycję wielu rodzin, które często nie mogą

z różnych przyczyn pozwolić sobie na pieszą wędrowkę na Jasną Górę. – Dla nas to bardzo ważny dzień, na który czekamy z radością. Nie damy rady z naszymi dziećmi iść pieszo do Częstochowy, ale jednodniowa pielgrzymka do Wawolnicy jest możliwa. Od kilku lat wyruszamy całą rodziną, ucząc w ten sposób nasze dzieci przywiązania do Maryi i tego, by zawsze u Jej stóp i za Jej pośrednictwem szukały pomocy w różnych życiowych sprawach – mówią Jerzy i Urszula Koterscy z Lublina. Do zawierzenia swego życia Matce Bożej zachęcają także pracujący w Wawolnicy kapłani. – Tutaj wciąż dzieją się cuda i Maryja nie szczędzi nikomu łask wyjednanych u swego Syna – mówią kapłani pracujący w sanktuarium. **ag**



Wielu młodych ludzi, a także całe rodziny z archidiecezji lubelskiej poszły pieszo na uroczystości do Wawolnicy



## Witaj, szkoło!

**LUBELSZCZYZNA.** Ok. 380 tys. uczniów z całej Lubelszczyzny (w tym blisko 5,9 tys. z Lublina) rozpoczęło nowy rok szkolny. Wojewódzka inauguracja z udziałem władz oświatowych, władz miasta i regionu odbyła się w Szkole Podstawowej nr 21 w Lublinie. Placówkę wybrano m.in. z uwagi na to, że doskonale radzi sobie z wykorzystywaniem nowocze-

snych technologii w nauczaniu, no i niedawno przeszła gruntowny remont. Lubelski kurator oświaty podkreślał, że na Lubelszczyźnie coraz więcej szkół może poszczycić się nie tylko wysokim poziomem edukacji, laureatami wielu konkursów i olimpiad, ale także odnowionymi budynkami, boiskami czy sprzętem pomocnym w nauczaniu.



W oficjalnym rozpoczęciu roku szkolnego 2010/2011 na Lubelszczyźnie uczestniczyły poczty sztandarowe różnych szkół

## Partner z Sycylii

**CHEŁM.** Położona na Sycylii Gravina di Catania może stać się kolejnym partnerskim miastem Chełma. Pod koniec sierpnia Agata Fisz, prezydent Chełma, otrzymała oficjalny list od władz Gravina di Catania, włoskiego miasta położonego na Sycylii. Inspiracją do nawiązania współpracy byli m.in. Polacy przebywający na stałe w tym regionie Włoch, a wśród nich kilku pochodzących z naszego miasta. Burmistrz Graviny wskazuje na dobre relacje z Polonią zamieszkującą ten rejon Włoch. – Po wstępnych

rozmowach wiemy, że władze Graviny są w kontakcie z firmami zainteresowanymi inwestycjami w Polsce. Dlatego przygotowaliśmy już informację o potencjale gospodarczym Chełma i liczymy, że zainteresujemy naszym miastem tamtejszych inwestorów – mówi prezydent Agata Fisz. – Oprócz tego będziemy dążyć do nawiązania przyjacielskich stosunków z burmistrzem i samorządem Grabiny, aby już wkrótce przygotować stosowną umowę o partnerstwie między naszymi miastami.

## Remontują synagogi

**KRAŚNIK.** W przyszłości w kraśnickich synagogach będą wystawy, prezentacje artystyczne i projekcje multimedialne. Mają one stać się nowym centrum kultury dla mieszkańców. Projekt wspólnie realizują Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego i Miasto Kraśnik. Trwa modernizacja Zespołu Synagogałnego w Kraśniku. Tworzą go dwie boż-

nice: większa, barokowa, w której wnętrzu zachowały się fragmenty cennych polichromii, wzniesiona została w XVII w. Druga, mniejsza, zwana przyszkółkiem, pochodzi z I połowy XIX wieku. Po renowacji ma on stać się najważniejszym – obok synagogi w Zamościu – elementem Szlaku Chasydzkiego, projektu turystyczno-historycznego.



Przedstawiciele różnych środowisk oddali hołd obrońcom ojczyzny z 1939 r.

## Syreny dla bohaterów

**ROZCZNICA WYBUCHU WOJNY.** Uroczystości związane z 71. rocznicą napadów hitlerowskich Niemiec na Polskę rozpoczęła Msza św. w kościele garnizonowym w Lublinie, w której uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, a także służby

mundurowe, kombatancki i młodzież. Dźwięk syren, jaki rozległ się nad miastem, przypominał o tym, co wydarzyło się 1 września 1939 roku. Pod pomnikami nieznanego żołnierza oraz obeliskami upamiętniającymi tych, którzy stanęli do walki z okupantem, złożono kwiaty i zapalono znicze.

## Kończą 100 lat

**LUBLIN.** Szkoła Podstawowa im. św. Królowej Jadwigi w Lublinie kończy w tym roku 100 lat. Uroczystości jubileuszowe trwać będą przez cały rok szkolny, a świętowanie zaczęło już wraz z pierwszym dzwonkiem. Jak przystało na uczniów „królewskiej szkoły”, pojawiły się damy dworu i dworzanie w strojach z epoki. To oni witali gości przybyłych na inaugurację roku szkolnego i przypominali o zasługach swej patronki dla edukacji. – Dewizą naszej placówki są słowa „Uczymy się nie dla szkoły, ale dla życia” – podkreślał Jerzy Piskor, dyrektor szkoły. – Staramy się, aby nasi uczniowie mieli nie tylko dobre stopnie, ale również



Uczniowie w strojach dam dworu i dworzan królowej Jadwigi przypominali o zasługach patronki szkoły dla edukacji

byli doskonale przygotowani do życia w społeczeństwie.

## Ogólnopolska inauguracja u powodzian

**WILKÓW.** Uroczyste, ogólnopolskie rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w gminie Wilków, która w czasie ostatniej powodzi została zalana w 90 procentach. Na razie wszystkie dzieci z Zespołu Szkół Publicznych w Wilkowie będą mieć wspólnie lekcje w budynku gimnazjum, bo podstawówka o wiele bardziej ucierpiała w czasie powodzi. Ciągłe pracuje tam ekipa remontowa. Zniszczona jest szatnia i parter, gdzie trzeba było skuć tynki. Na malowanie przyjdzie czas, kiedy wszystkie ściany zostaną już osuszone. Sytuacja wygląda lepiej na pierwszym piętrze, gdzie już 20

września mają być oddane pierwsze sale dla maluchów z zerówki i klas I-III. Zespół Szkół w Wilkowie otrzymał kwotę 309 tys. zł zwiększonej subwencji na remont budynków, z darowizn natomiast pozyskano kwotę ok. 244 tys. zł.

**GOŚĆ LUBELSKI**  
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## Rekonstrukcja września 1939

## Okupacja... i szturm na pizzerię

**Krasnostawianie cofnęli się w czasie.**

Przez jeden dzień miasto wypełniała atmosfera sprzed siedmiu dekad.



MARCIN LIS

W Krasnymstawię zapanowała atmosfera września 1939 roku

Na krasnostawski rynek na motocyklach zajeżdżają żołnierze Wehrmachtu. Funkcjonariusze gestapo złowrogim spojrzeniem spoglądają na mieszkańców. Miasto wypełniają patrole niemieckich i radzieckich żołnierzy z okresu II wojny światowej. Po ulicach spacerują ludzie w cywilnych strojach z epoki. Można zajrzeć do kawiarni stylizowanej na lata 40. XX wieku i posłuchać muzyki z tamtego okresu. Żołnierze jednak każdemu chętnemu prezentują mundury i uzbrojenie.

Co jest? Czy trzeba się bać? Nie, to rekonstrukcja wojenna, przygotowana przez krasnostawskie

stowarzyszenie kulturalno-społeczne Feniks. – Z okazji rocznicy września 1939 roku chcieliśmy pokazać mieszkańcom Krasnegostawu, i nie tylko, jak wyglądało życie mieszkańców Lubelszczyzny w czasie okupacji – mówi Dawid Patyk, założyciel stowarzyszenia. – Dzięki naszej inicjatywie mieszkańcy Krasnegostawu mogą

niemalże dotknąć historii, to wiele więcej niż wiedza o wojnie czerpana z książek czy filmu – dodaje.

Oprócz rekonstrukcji historycznej miał też miejsce panel historyczny, zorganizowany w Młodzieżowym Domu Kultury. Odbył się tam wykład dr. Michała Durakiewicza, który opowiadał o wydarzeniach z września 1939 r.

na Lubelszczyźnie. Dodatkowo można było podziwiać wystawę modelarską, a także fotograficzną z okresu II wojny światowej. Inszenizację zakończył spontaniczny, inscenizowany szturm na oddział pobliskiego banku. Potem „aktorzy” najwyraźniej zgłodnieli, bo przeprowadzili jeszcze podobną szarżę na pobliską pizzerię.

– Była to pierwsza, ale – ufaamy – nie ostatnia edycja takiego wydarzenia w Krasnymstawię – przyznaje Monika Gilowska, organizatorka imprezy. – Mamy nadzieję, że już w przyszłym roku uda nam się zorganizować dużą rekonstrukcję i przyciągnąć jak największe grono widzów – dodaje. W tegorocznej imprezie uczestniczyły grupy rekonstrukcyjne z Puław, Biłgoraja i Rzeszowa.

Patronat honorowy nad wydaniem objął minister Władysław Bartoszewski, przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Marcin Lis

## Zbliżają się wybory samorządowe

## Agitacja na dożynkach

Święto plonów w Izbicy przetrzymało się w polityczny wiec. Więcej było baloników, ulotek i ideologicznego namawiania niż tegorocznych owoców rolniczej pracy. A liczniejszą grupę od mieszkańców stanowili dygnitarze.

Pragnę podziękować rolnikom za trud włożony w codzienną ciężką pracę – mówił Jerzy Babiarczyk, wójt Gminy Izbica. – Pragnę podziękować również osobom pracującym w otoczeniu rolnictwa i zaangażowanym w rozwiązywanie jego problemów. Pozdrawiam was wszystkich i wasze rodziny – dodał. Gospodarz imprezy podkreślił również fakt, że dla rolników był to trudny rok, głównie przez warunki pogodowe.

Wydarzenie tradycyjnie rozpoczął korowód dożynkowy, który wyruszył ze skweru w Izbicy, a następnie przemaszerował na stadion

sportowy. Wzięli w nim udział goście reprezentujący władze powiatu krasnostawskiego i poszczególnych gmin, a także przedstawiciele zespołów ludowych i kół gospodyń wiejskich. Każda z gmin przygotowała także dożynkowe wieńce z kłosów i innych płodów rolnych. Po odprawionej na stadionie Mszy św. i tradycyjnych obrzędach dożynkowych zaczęło się...

Na obchodach święta plonów było wielu przedstawicieli różnych partii politycznych. Rozdawali baloniki i inne gadżety. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że dygnitarzy było na uroczystościach więcej niż zwykłych mieszkańców powiatu. Wszyscy zgodnie zapewniali, że los rolników jest im szczególnie bliski i są całym sercem z rolnikami z powiatu. Niektórzy nie wytrzymywali i głośno komentowali zaistniałą sytuację. – W naszej gminie mamy jeden z najwyższych podatków rol-



MARCIN LIS

W Izbicy dożynkowy korowód przemaszerował na stadion sportowy

nych w województwie, a wójt ma jedną z najwyższych pensji pośród wszystkich wójtów regionu – mówił nam mieszkaniec gminy Izbica, pragnący zachować anonimowość. – Cała ta szopka dzisiaj to tylko dlatego, że idą wybory – podkreślał.

Rolnicy mówili zgodnym głosem, że choć rok był ciężki, i tak mieli szczęście w porównaniu z regionami, gdzie przeszła fala powodzi czy chociażby gradobicia.

Chłopi narzekają, że choć problemy są wszędzie bardzo podobne i od lat niezmiennie, to jednak nie mają oni jednolitej i zwartej reprezentacji, a liczne związki zawodowe rolników nie dbają o ich interesy. Ceny płodów rolnych rosną, bo rolnicy muszą coraz więcej płacić za nawozy. – A co będzie, kiedy ceny płodów spadną? Czy środki do produkcji również potanieją? – pytają jednogłośnie rolnicy. Marcin Lis



# Ksiądz dobrodzie zaprasza na pokój

**DAWNE PLEBANIE.** To wokół nich i kościoła w małych miasteczkach II Rzeczypospolitej **toczyło się życie religijne, kulturalne i społeczne.** Jak kiedyś wyglądało polskie małomiasteczkowe probostwo, można dziś zobaczyć w lubelskim skansenie.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniezielny.pl

**D**om proboszcza był całkiem spory, skromnie urządzone, najczęściej bielony, otoczony ogrodem. Od frontu zazwyczaj rosły kwiaty, pośród których mogła stać święta figura Matki Boskiej czy św. Antoniego. Był także ogród warzywny, sad, no i pole uprawne. Żeby to wszystko zobaczyć na własne oczy, nie trzeba wehikułu czasu przenoszącego nas wiele lat wstecz. Wystarczy odwiedzić Muzeum Wsi Lubelskiej. Plebania, którą możemy oglądać w skansenie, pochodzi z Żeszczynki na Podlasiu. Wybudowana w 1824 roku na miejscu poprzedniej, strawionej ogniem, przez

lata służyła duchownym greckokatolickim, którzy na Podlasiu stanowili większość. Jednak koleje losu, rozporządzenia carskie, I wojna światowa i odrodzenie Rzeczypospolitej sprawiły, że z domu prawosławnego batiuszki z czasem stała się plebanią katolicką. W końcu w 1975 roku trafiła do skansenu i została postawiona w muzealnym miasteczku jako plebania rzymskokatolickiej parafii. – Bez pomocy wielu księży, którzy w latach 1985–1986 zgodzili się nie tylko opowiadać o swoim codziennym życiu, ale i odpowiedzieć na wiele szczegółowych pytań – począwszy od tego, jak zaścielane były łóżka, jak urządzone poszczególne pokoje, skończywszy na funkcjonowaniu kancelarii i gospodarstwa – niemożliwe byłoby pokazanie prawdziwego kadru z życia dawnej

plebanii. Szczególną pomocą służyli mi między innymi ks. Józef Całka, ks. Józef Cieśliski, ks. Wincenty Ligaj oraz ks. Jan Mróz, za co im bardzo dziękuję – mówi Łucja Kondratowicz-Miliszkievicz z Muzeum Wsi Lubelskiej, autorka aranżacji wnętrza w plebanii z Żeszczynki. To, co udało się odtworzyć, to model edukacyjny obrazujący życie codzienne probostwa w 1939 r. Z tego okresu udało się zebrać najwięcej dokumentów, fotografii, zapisków i wspomnień, ale też zgromadzić odpowiednie zabytki.

## Gospodarstwo księdza

W małym miasteczku plebania to nie tylko mieszkanie księdza, ale także urząd i gospodarstwo. Oprócz ogrodu i pól uprawnych należały do niej także zabudowania gospodarcze, w których hodowano świnię i krowy oraz trzymano konie. Tych ostatnich było zazwyczaj kilka. Jedne do pracy w polu, drugie do jazdy, gdyż ksiądz z małego miasteczka miał pod swoją opieką także okoliczne wioski, do których dojeżdżał bryczką. W gospodarstwie były zazwyczaj pasieki, które dawały plebański miód. Gospodarstwo pozwalało utrzymać plebanię i kościół, a także w razie potrzeby umożliwiała pomoc najuboższym w parafii.

Na probostwie mieszkała gospodyni, która najczęściej była krewną księdza albo wynajętą, starszą kobietą, dbającą o sprawy codzienne. Miała ona swój pokój przy kuchni, stano-



**W parafialnej kancelarii musiał być m.in. kałamarz**

więcej jej królestwo. Rola gospodyni nie ograniczała się jednak tylko do przygotowywania posiłków. Wśród jej obowiązków były także porządki domowe, w tym pranie i maglowanie rzeczy z plebanii, nierazko i kościelnych. Bywało, że gospodyni pracowała w ogrodzie i oporządzała zwierzęta gospodarskie.

## Dom otwarty dla wszystkich

– Wokół plebanii gromadzili się także ludzie zaangażowani w życie parafialne. Wspomnienia proboszczów i wiernych, kroniki parafialne, archiwalne fotografie pokazują, że plebanie były domami otwartymi, a ludzie chętnie skupiali się przy kościele i swoim duszpasterzu, nie tylko by się modlić, ale i by podejmować działania pozytywne dla własnej społeczności – mówi pani Łucja. Na przykład w Kamionce pod Lubartowem w latach 1935–1939 na plebanii zbierali się członkowie stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej, koła ministrantów, chóru parafialnego, teatru dramatycznego z zespołem tańca ludowego, który wystawiał obrazki sceniczne i żywe obrazy. Plebania była także miejscem spotkań ważnych osobistości z miasteczka i okolicy. U księdza proboszcza, z racji odpustu, przy-



**W lubelskim skansenie budynek z Żeszczynki na Podlasiu służy za model plebanii z II Rzeczypospolitej**

j  
e

mowani byli księża z okolicznych parafii, osoby urzędowe, działacze społeczni, dobrodziej.

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu całego miasteczka była wizytacja biskupa. We wspomnieniach i na przedwojennych fotografiach widzimy bramy wystawiane na powitanie duszpasterza diecezjalnego, tłumy ludzi. Byli wśród nich również przedstawiciele gminy żydowskiej. Często witali biskupa chlebem i solą.

– To niezwykle przykłady jednoczącej roli, jaką plebania i kościół mogły odgrywać w codziennym życiu miasteczkowej społeczności w latach II Rzeczypospolitej – mówi Łucja Kondratowicz-Miliszkievicz.

### Książd jest dla ludzi

To także dzięki księżom możliwe były wspólne wyjazdy na pielgrzymki i wycieczki, a także krzewienie patriotyzmu w młodej II Rzeczypospolitej. Na probostwie organizowano wystawy z zakresu gospodarstwa domowego i kursy dla wiejskich gospodyń, które miały im ułatwić codzienne życie. Działy tu



**Pokoje prywatne księdza były skromnie urządzone**

biblioteki umożliwiające parafianom szerszy kontakt z książką. – Plebania to nie był zwykły dom, ale przede wszystkim miejsce, gdzie kapłan duszpasterz mógł realizować swoje powołanie i służyć ludziom. Nie przywiązywał on wagi do urządzania wnętrza czy drobiazgów. Swoje życie najczęściej organizował tak, by być użytecznym dla innych. O tym musimy pamiętać, zwiedzając muzealne wnętrza plebanii w lubelskim skansenie – mówi pani Łucja. Kapłani zazwyczaj bowiem mieszkali skromnie. Nie posiadali wielu luksusowych mebli, ograniczali się do pewnego minimum odpowiadającego ich stanowi i pozycji, zdając sobie sprawę, że na danej parafii są tylko chwilowymi gośćmi i że w każdej chwili biskup może powołać ich w inne miejsce. Wtedy parafianie użyczali wozu i koni, ładowali dobytek księdza i od-

wozili go do nowego miejsca posługi.

Ważnym miejscem na plebanii była jadalnia z dużym stołem, wokół którego mogło zasiąść sporo ludzi. W prywatnej części domu kapłan miał biurko, łóżko, klęcznik, szafę, a za parawanem umywalnię do codziennej higieny. Minimum niezbędne do życia, które go nie ograniczało ani nie przywiązywało. W saloniku plebańskim można było spotkać biblioteczkę, stół, kanapę, fotele, pianino, stolik zwany karciakiem i radio. To ostatnie w miasteczkowym świecie było cywilizacyjną nowością, która, zdarzało się, służyła całej parafii. Kiedy odbywały się radiowe transmisje z jakichś uroczystości czy ważnych wydarzeń, cała parafia gromadziła się przy oknie plebanii, na którym ustawiano odbiornik. Nie był to więc zbytek, ale łączność ze światem, na jaką nieliczni mogli sobie pozwolić.

### Kościół wciąż żywy

Obok probostwa stał oczywiście kościół. Tak jest i w Muzeum Wsi Lubelskiej. Drewniana świątynia z końca XVII w., przeniesiona w 1980 roku z Matczyna do muzealnego miasteczka, w 2000 r. została urządzona i udostępniona dla publiczności. – Na podstawie dokumentów archiwalnych, wspomnień księży i wiernych, którzy w tym kościele kiedyś się modlili, odtworzyliśmy wnętrze sprzed 80 lat. Dziś kościół można zwiedzać, ale dalej pełni funkcje sakralne. Zazwyczaj raz w miesiącu odbywają się tutaj niedzielne Msze św., pary młode zawierają sakrament małżeństwa, rodzice przynoszą dzieci do chrztu, a zdarza się także, że ludzie przeżywają tu inne wydarzenia rodzinne – opowiada Łucja Kondratowicz-Miliszkievicz. W ten sposób skansen to nie tylko muzeum przeszłości, ale i wciąż żywa teraźniejszość. ■



**Kuchnia na plebanii to przede wszystkim królestwo gospodyni**



**Na podręcznym stoliku zwykle kapłan miał pobożną lekturę i drobiazgi codziennego użytku**



## Podziękowania dla strażaków

# Za ofiarność i odwagę

**Narazili własne życie. Często nie dbali o swój dobytek, bo najpierw pomagali sąsiadom. To strażacy, którzy walczyli z wiosenną powodzią. Teraz za swój trud zbierają pochwały.**

Niedawno strażacy w lubelskiej hali Globus rozmawiali o swoich działaniach podczas wiosennej powodzi.

### Uhonorowani

– W akcjach uczestniczyło 1283 strażaków zawodowych Państwowej Straży Pożarnej oraz ponad 4500 ochotników. Pomagało im także 5 strażaków z Holandii i 30 z Niemiec, którzy przywieźli ze



ARTUR STOI

sobą pompy o dużej wydajności – wycichał st. bryg. Tadeusz Dołgań, lubelski komendant wojewódzki PSP. – Dziękuję za zaangażowanie, gotowość do pracy i pomoc poszkodowanym podczas powodzi osobom – podkreśla Genowefa Tokarska, wojewoda lubelski.

Za „wykazanie się wyjątkową ofiarnością i odwagą w bezpośrednich działaniach ratowniczych w czasie pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia” Genowefa Tokarska wręczyła trzem strażakom srebrne, a dwóm brązowe odznaki „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”. Ratownicy otrzymali też medale i dyplomy oraz puchary. W spotkaniu uczestniczyli również wicepremier Waldemar Pawlak, szef strażaków ochotników, a także Zbigniew Sosnowski, podsekretarz stanu w MSWiA, i Krzysztof Hetman, wiceminister rozwoju regionalnego. Na zakończenie uroczystości strażakom zagrał muzyk z zespołu De Mono.

ki sprzęt – taki komunikat Urzędu Marszałkowskiego trafił niedawno do naszej redakcji. Co prawda skarżący mogą się jeszcze odwołać do sądu administracyjnego, ale ten fakt nie wstrzymuje budowy.

– Na tę decyzję mieszkańcy Lubelszczyzny czekali od kilkadziesiąt lat. Lotnisko to nasze okno na świat. Obiecywaaliśmy, że zrobimy wszystko, aby wybudować port lotniczy, i to pomału staje się faktem – nie kryje zadowolenia Krzysztof Grabczuk, marszałek województwa lubelskiego. – Za nami najtrudniejszy etap. Teraz czeka nas już tylko realizacja inwestycji. Decyzja środowiskowa jest ostatnim formalnym elementem, który musi zawierać kompletny wniosek o pozwolenie na rozpoczęcie prac budowlanych. Bez tego dokumentu Wojewoda Lubelski, organ wydający taką zgodę, nie może podjąć decyzji. W związku z tym, że więk-

### Doposażenie

Kilka dni wcześniej do czterech komend powiatowych PSP (Biłgoraj, Janów, Tomaszów Lubelski, Kraśnik) trafiły cztery nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze. Pieniądze na zakup pojazdów pochodziły z europejskiego programu „Poprawa bezpieczeństwa chemiczno-ekologicznego na obszarach Lasów Janowskich, Puszczy Solskiej i Roztocza”. Ogólna wartość projektu wyniosła ponad 3 mln zł, ale 2,66 mln pochodziło z funduszy unijnych.

### Obie fale siaty zniszczenie

W województwie lubelskim woda pierwszy raz przerwała wały 20 maja około godz. 17 w Popowie koło Annapola. Gdy 21 maja Wisła przerwała wał w Zastowie Polanowskim, najbardziej ucierpiała gmina Wilków. Pod wodą znalazło się 80 proc. powierzchni gminy. Jednak druga fala spowodowała jeszcze większe straty, bo woda pokryła aż

**Brać strażacka zebrała się w hali Globus w Lublinie na uroczystym podsumowaniu działań przeciwpowodziowych na Lubelszczyźnie w 2010 r.**

90 proc. powierzchni gminy. Z terenów zagrożonych ewakuowano 2342 osoby oraz 78 sztuk żywego inwentarza, a ogółem zalany obszar wyniósł ok. 9 tys. hektarów.

W działania ratownicze zaangażowani byli również funkcjonariusze: Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej wraz z osadzonymi. Pomoc nieśli ratownicy medyczni, harcerze, ratownicy Zakładowej Straży Pożarnej „Puławy” S.A., ratownicy Zakładowej Straży Ratowniczej Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. oraz straż rybacka. W akcji przeciwpowodziowej na Lubelszczyźnie uczestniczyli także strażacy z województw m.in. zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i łódzkiego. **Karol Tomaszewski**

## Samoloty odlecą z lubelskiego lotniska za dwa lata

# Ze Świdnika polecisz w świat

Nareszcie zapadła decyzja w sprawie najważniejszej inwestycji dla Lubelszczyzny. Za miesiąc rusza budowa Portu Lotniczego Lublin.

Jest decyzja środowiskowa, budowa lotniska ruszy w październiku. Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska odrzucił wszystkie 54 skargi i utrzymał w mocy decyzję środowiskową dla międzynarodowego portu lotniczego w Świdniku. Oznacza to, że niemal na pewno jeszcze w tym roku na plac budowy wjedzie cięż-

szość dokumentacji projektowej została złożona w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim już w maju, termin rozpoczęcia prac zależał wyłącznie od decyzji Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Oficjalną decyzję marszałek województwa otrzymał pod ko-

niec sierpnia. Ta od razu trafiła do wojewody. Dzięki temu jest bardzo prawdopodobne, że prace budowlane rozpoczną się już 15 października tego roku, a pierwsze samoloty wystartują z PLL Lublin w Świdniku dokładnie za dwa lata. **brum**



ARE - POLCONSULT

**Tak ma wyglądać terminal portu w Świdniku**

Rowerowo-kolejowa pielgrzymka po Lubelszczyźnie

# Cykliści w świętych miejscach

Z nadzieją w sercu i zapasowymi dętkami w plecakach **wyruszyła pod koniec wakacji pielgrzymka z Puław do Krasnobrodu**. Przez dwa dni cykliści przebyli prawie 170 kilometrów. Odwiedzili wiele cudownych miejsc.

Rowerzyści z Puław już w lipcu na dwóch kółkach pielgrzymowali na Jasną Górę. Celem ostatniego rajdu była modlitwa i zwiedzanie sanktuarium maryjnego, kaplicy Objawień na Wodzie oraz kalwarii krasnobrodzkiej.

## W dwóch kolumnach

Organizatorami pielgrzymki byli ks. Karol Mazur i ks. Robert Karczmarek, którzy nieustrudzenie pedałowali z całą grupą. Wyprawę zapoczątkowała Msza św. w kościele pw. Świętej Rodziny w Puławach (na Niwie), po której ks. Henryk Olech, proboszcz tutejszej parafii, pobłogosławił pielgrzymów i poświęcił rowery.

Pątnicy wyruszyli w dwóch 12-osobowych kolumnach na stację PKP w Puławach. Pierwszą grupę stanowiły kobiety. – Rowery trafiły na przyczepę samochodu pielgrzymkowego, a uczestnicy pojechali pociągiem do Leżajska. Tam nie obyło się bez przygód. Trzy osoby nie zdążyły wysiąść z pociągu (przez zablokowane drzwi). Na szczęście mieli ze sobą rowery, więc dogonili grupę, pedałując dodatkowo 30 km – wyjaśnia Ula, uczestniczka wyprawy.

W Leżajsku pielgrzymi modlili się w bazylice Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, tam też wysłuchali koncertu organowego.

## Organy i czyste powietrze

Z Leżajska już na rowerach pielgrzymi podążyli w stronę Krasnobrodu. Przemierzając 90-kilometrową trasę, podziwia-

li piękno otaczającej przyrody i delektowali się świeżym powietrzem. Zaurczeni barwami Roztoczańskiego Parku Narodowego, pątnicy dotarli do sanktuarium Matki Bożej, gdzie przed obrazem Pocieszycielki Ludu zostawili swe troski i błagania. Miejscowy ksiądz przybliżył historię powstania tego sanktuarium. Wspólną modlitwą i Apelem Jasnogórskim zakończono wizytę. Wieczorną porą na włączonych światłach rowerzyści dotarli na nocleg.

Nazajutrz pielgrzymi odwiedzili kaplicę Objawień na Wodzie. Tam, według tradycji, w 1640 r. Jakubowi Ruszczykowi objawiła się Matka Boża. W radosnej atmosferze pielgrzymi wyruszyli w drogę powrotną. W Zwierzyncu zwiedzili barokowy kościółek na wodzie.

## Niezwykłe przeżycia

Przemknąwszy przez Biłgoraj, pątnicy dotarli do Rudnika nad Sanem. Stamtąd pociągiem wrócili do Puław. Tu witali ich bliscy i ksiądz proboszcz. Radość z powrotu do domu mieszała się z żalem, bo między pielgrzymami zawiązała się głęboka więź i ciężko im było się ze sobą rozstać.

Ta wędrówka w pocie i znoju to jedno z najbardziej niezwykłych przeżyć w życiu każdego pątnika, które głęboko zapada w duszę – podsumowuje wyprawę Ania, z niecierpliwością czekająca na kolejną.

Więcej o pielgrzymce na stronie internetowej [www.pulawskie-pielgrzymki-rowerowe.pl](http://www.pulawskie-pielgrzymki-rowerowe.pl)

OPRAC. Alicja Nowak



Rowerowym pątnikom na szczęście dopisała pogoda

REKLAMA

## pożyczka jak marzenie

kwota pożyczki  
**2000 zł**

**69** miesięczna rata

zł

okres 36 mies. RRSO 18,00 %

przykłady:

kwota pożyczki  
**1000 zł**

**34** miesięczna rata

zł

okres 36 mies. RRSO 18,43 %

**JUZ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

### SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)





ZDJĘCIA ELWIRA WASAK



## Akademia Młodzieżowa założyła telewizję

# Filmy zobaczysz na YouTube

Aby otworzyć własną stację TV, nie są potrzebne profesjonalne kamery, nowoczesne oprogramowanie, mikrofony czy lampy. **Wystarczy dobry pomysł i chęci.**

Udowodnili to studenci Akademii Młodzieżowej, zakładając Telewizję AM. Jest kilka powodów powstania „stacji”.

### Przygoda z kamerą

– Telewizja to dobra i ciekawa forma działania z młodymi osobami, uczenia ich planowania, organizacji zadań, własnego czasu, ale też odpowiedzialności i zaradności – podkreśla Elwira Wasak z Fundacji Szczęśliwe Dzie-

ciństwo. – Chcieliśmy pokazać mieszkańcom Lublina i szerszej publiczności, czym de facto zajmuje się fundacja, czym zajmują się dzieci i młodzież w naszych ośrodkach. Chcemy wykorzystać film do promocji Akademii Młodzieżowej – wyjaśnia.

Przygoda z kamerą rozpoczęła się od amatorskich filmów kręonych podczas różnych wydarzeń odbywających się w ośrodkach i podczas wyjazdów z Akademią. Obecnie dostępnych jest już blisko 20 filmów, które z łatwością można odtworzyć na własnych komputerach. Wystarczy wejść na fundacyjny kanał na YouTube: <http://www.youtube.com/user/TelewizjaAM>.

### Film o bliźniaku

Najnowszym dziełem ekipy Telewizji AM jest film o działalności Akademii. Dokument nakręony przez młodych reżyserów (najstarsza

osoba w ekipie ma 17 lat), ukazuje prawdziwe życie ośrodka należącego do fundacji. Opowiada on o pracy grup m.in. teatralnej, muzycznej „Akademuz”, kulinarnej i turystycznej. Młodzi filmowcy pokazują codzienne życie ośrodków, to, jak rodzą się nowe pomysły, gdzie przygotowują kolejne akcje społeczne, jak uczą się, bawią i nawiązują nowe przyjaźnie.

– Film będziemy także pokazywać sponсорom, bo chcemy zdobyć pieniądze na remont „Bliźniaka” – mówi Elwira Wasak. „Bliźniak” to nazwa ośrodka dla dzieci i młodzieży, który FSD prowadzi na Wzgórzu Czwartek w Lublinie (ul. Słowikowskiego 1). W ośrodku codziennie spotyka się około 50 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Na co dzień wypełniony dziećmi i młodzieżą służy Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo.

Już niedługo przed ekipą Telewizji nowe wyzwanie – II Parafialny Tydzień Społeczny. Studenci obiecują, że z kamerą pojawią się na każdym ważnym wydarzeniu.

**Karol Tomaszewski**

**Aktorami filmów Telewizji AM są podopieczni Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo**

## Zaproszenie na Lubelski Festiwal Nauki

# Tajemnice uczelnianych laboratoriów

Co roku przychodzą tłumy, nie tylko lublinian, by poznać wiedzę przekazywaną przez najwybitniejsze umysły akademickiego Lublina.

Co roku okazją do spotkań z ludźmi nauki jest Lubelski Festiwal Nauki. Najbliższy, już siódmy, odbędzie się od 18 do 24 września.

„Nauka zwykle stanowi świat zamknięty dla przeciętnego człowieka, świat eksperymentów i analiz, zawiłych teorii i dziwnego języka, świat niezwykłych technologii i badań cząstek elementarnych. Ten tajemniczy świat jest napędem cywilizacji i ma wpływ na życie każdego mieszkańca ziemi. Dlatego chcemy



BARTOSZ RUMIŃSKI

**Co roku słuchaczy festiwalu kusi też dęblińska Wyższa Szkoła Sił Powietrznych**

uchylić drzwi uczelni i pozwolić podejrzeć, co skrywają laboratoria, nad jakimi problemami łamią głowę uczeni, przed jakimi pytaniami i wyzwaniem stoi współczesna kultura i cywilizacja; chcemy podzielić się nauką, naszą przygodą życia” – zachęcają do uczestnictwa organizatorzy LFN.

Rolę głównego koordynatora prac wszystkich uczelni wyższych i instytucji biorących udział w festiwalu pełni w tym roku Uniwersy-

## Ważniejsze daty VII edycji Lubelskiego Festiwalu Nauki:

**19 WRZEŚNIA** (niedziela) – Festyn Naukowy na placu Marii Curie-Skłodowskiej;  
**20–24 WRZEŚNIA** (w godz. 9–15) – prezentacje festiwalowe na uczelniach i w instytucjach;  
**22–23 WRZEŚNIA** – Tygiel 2010, czyli II Kongres Studenckich Kół Naukowych, obrady na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, główny organizator: studenci Politechniki Lubelskiej.

tet Marii Curie-Skłodowskiej. W czasie trwania tej edycji festiwalu odbędzie się, podobnie jak w roku ubiegłym, TYGIEL 2010, czyli II Lubelski Kongres Studenckich Kół Naukowych. Więcej na [www.festiwal.lublin.pl](http://www.festiwal.lublin.pl).

**brum**